Rok VIII. Kraków, Sobota 28 Listopada 1903. Nr. 48.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Z pamiętnych dni.

(29 listopada 1830 r.).

Kiedy na warszawskim ratuszu ukazał się orzeł biały okolony wieńcem zielonym, kiedy po kościołach ozwały się dzwony ogłaszające dzień wolności, kiedy po ulicach przebiegały oddziały wojska, gromady rzemieślników warszawskich — był dzień 20 listopada 1830 r.

Naród powstał ciemiężony przez wrogów, dążący do wolności, do niepodległości Ojczyzny. Jeszcze nie zaschła krew na ulicach Warszawy męczonego Łukasińskiego, jeszcze nie ucichły jęki Krzyżanowskiego katowanego w norach więziennych, znów nowe okrucieństwa rozeszły się po kraju, tam katowano dzieci, tam żołnierzy i oficerów polskich, ówdzie zamykano do więzień obywateli spokojnych. Wzburzenie wzrastało, aż wybuchło dnia 29 listopada 1830 r. Moskale uciekli z Warszawy, namiestnik ks. Konstanty również, Warszawa była swobodną, wolną; do wojska garnęli się ochotnicy tak, że wnet było 100 tysięcy, a drugie tyle można było zebrać na Podolu i Litwie. Ofiary płynęły, wkrótce zebrano 40 milionów zł. p. Warszawa wystawiła pułk dzieci warszawskich, ziemia krakowska pomna czasów Kościuszki i Głowackiego posłała znów swych synów od pługa i sformowała pułk «Kosynierów». Rosła nadzieja w lepsze czasy.

Przyszło do bitwy. Grzmiały armaty pod Stoczkiem, Wielkim Dębem — rozbijali dzikie hordy moskiewskie Krakusy uzbrojeni rzadko w karabiny, częściej w kosy.

Zebrali sławę z pod Grochowa, gdzie odparło 100 tysięcy moskali 50 tysięcy naszych wiarusów.

«Armaty tam w boju zdobywała wiara rękami czarnemi od pługa» brzmi pieśń i prawdę mówi. Ale trudy i owoce zwycięstw zmarniały. Przyszły późniejsze smutne chwile, wodzowie bezradni i nieudolni objęli dowództwo i zgubili kraj, armię, los ojczyzny.

Smutne nastały czasy po upadku powstania, prześladowanie wiary św., narodowości polskiej, zmiesienie wojska, sejmu, wszelkiej wolności.

Zapełniły się więzienia nieszczęśliwymi, zaludniły się zimne kraje Syberyi wygnańcami, w każdym domu, w każdym zakątku kraju słychać było płacz i narzekanie po stracie ojców, braci, synów.

Polska okryła się żałobą...

Ludomir.

List z Wiednia.

Dnia 18 listopada 1903 r.

Jak w poprzednim liście doniosłem, Koło polskie obradowało 16 b. m. a 17 zebrała się izba poselska.

Przy pełnym komplecie posłów prezydent otwiera posiedzenie i po załatwieniu kilku formalności i zgłoszeniu mnóstwa wniosków nagłych, jak zwykle w celach obstrukcyjnych, zabrał głos minister skarbu i przedłożył sprawozdanie o budżecie państwa.

Niepewne położenie finansowe i polityczne wpływa ujemnie na budżet — tak, że co roku objawia się zmniejszenie dochodów — a wydatki rosną niepomiernie szybko, tak np. na samo podwyższenie płac sług państwowych wydano w ostatnich 7 latach 90 milionów koron.

Po ministrze skarbu zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber i przedstawił polityczne i ekonomiczne położenie państwa. Zaznacza, że najbliż-

szą drogą do poprawy stosunków ekonomicznych jest odnawianie ugody z Węgrami, od czego zależeć będzie przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Poruszył dalej kwestyę odnowienia traktatów handlowych z Włochami, Niemcami i Rosyą. Wyraził dalej nadzieję, iż metoda obstrukcyjna panująca obecnie w austryackiej Radzie powinna ustać, jeżeli państwo chce się pomyślnie rozwijać, inaczej zachodzi niebezpieczeństwo dla konstytucyi, dla autonomii krajów i dla wolności prac obywatelskich.

Po tych przemowach izba uchwaliła przeprowadzić dyskusyą nad oświadczeniami prezydenta ministrów zaraz na najbliższem posiedzeniu izby, nadto, by potem na porządek dzienny izby weszło sprawozdanie komisyi co do zniesienia § 14. (§ 14 daje rządowi moc przeprowadzenia różnych spraw wtedy, gdy parlamentarnie nie dały się załatwić).

Następnie posiedzenie izby odbędzie się w piątek tj. 20 b. m. a tymczasem posłowie w swoich klubach naradzać się będą nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec mowy prezydenta ministrów i § 14.

Koło polskie zwołane jest na 19 w tej sprawie a na 31 b. m. dla wyboru komisyi parlamentarnej.

Jan Wojtyga.

Wiadomości z całego świata.

Ziemie polskie. Tymi dniami odbyły się wybory do sejmu pruskiego. Liczba posłów nie uległa zmianie. Mieliśmy 13 posłów i teraz również wybrano 13. Przy fałszywym i niesprawiedliwym systemie, który kieruje wyborami w Prusach, własnemi siłami nie mogą Polacy zdobyć ani jednego mandatu więcej.

Ziemie słowiańskie. Profesor Lubomir Niedelego oznaczył liczbę całego słowiańskiego plemienia i jego części poszczególnych. Rosyan i Rusinów liczy 95,300000, Polaków 19,125000, Czechów 9,500000, Serbo Łużyczan 156000, Slowienców 1,450000, Serbów i Chorwatów 8,210000, Bułgarów 4,850000. Razem 138,591000. Spisy urzędowe podają do 137 milionów. Niemców zaś podług rachuby Langhausa było w roku 1900 84,793000.

Ziemie polskie. Z powodu 300-letniej rocznicy urodzin O. Augustyna Kordeckiego, OO. Paulini z Jasnej Góry postarali się o najwierniejszą, o ile być może, podobiznę cudownego obrazu N. P. Maryi. W Wielki Czwartek, w jedynym dniu, w którym obraz przez całą dobę nie jest zasłonięty blachą złotą, OO. Paulini przenieśli obraz cudowny do skarbca i umieścili go w odpowiedniem oświetleniu dziennem, by mógł go wiernie skopiować wezwany w tym celu artysta-malarz Chełmoński.

Rzym. Uroczystość odsłonięcia pomnika międzynarodowego, jaki robotnicy wszystkich krajów wznoszą w Rzymie ku uczczeniu Leona XIII, odbędzie się dnia 19 marca 1904 r. Z rozkazu Ojca św. Piusa X, wraz z odsłonięciem odbędzie się wielka uroczystość złożenia hołdu międzynarodowego pamięci zmarłego papieża. Włoskie związki robotnicze urządzają na ten dzień pielgrzymkę do Rzymu i zaproszą do uczestnictwa związki i towarzystwa cudzoziemskie.

Niemcy. Z Afryki nadchodzą dla Niemców niewesołe wiadomości. I tak donoszą gazety angielskie, iż załoga niemiecka w Usibis, w zachodniej Afryce, została otoczona przez murzynów i wymordowana do nogi. Równocześnie nadchodzą wiadomości o wymordowaniu podróżujących kupców niemieckich. Murzyni zaopatrzeni są w broń i amunicyę i rozporządzają obecnie 600 karabinami.

Rosya. Minister spraw wewnętrznych zakazał żydom przybywać na kuracyę do klinik moskiewskich i do miejscowości leczniczych na Krymie. Dawniej już wydano podobny zakaz co do kąpieli kaukaskich i miejsc kąpielowych nad morzem bałtyckiem.

W Kiszyniewie rozpoczął się 19 b. m. olbrzymi proces przeciw sprawcom rozruchów antysemickich. Śledztwo prowadziło czterech sędziów. Sto osób oskarżonych jest o morderstwo, 250 o zaburzenia porządku publicznego. Przesłuchiwanych ma być 2000 świadków. Stwierdzono, że w rozruchach zginęło 38 izraelitów i 2 chłopów; poraniono 433 izraelitów, 67 chłopów i mieszczan, 68 policyantów i żołnierzy, 2 oficerów.

Włochy. Królestwo włoscy bawili tymi dniami w gościnie u króla Anglii, gdzie przyjmowano ich z wielkiemi oznakami przyjaźni.

Bułgarya. Wódz powstańców Sarafow, którego rząd turecki już kilkakrotnie wyprawił na drugi świat, przybył do Zofii, gdzie go przyjmowano, jakoby jakiego bohatera narodowego. Sarafow zapowiedział, że walka nie ustała, tylko została chwilowo zawieszoną, aby powstańcy mogli odetchnąć. W końcu zaznaczył, że od rządu tureckiego przeprowadzenia reform spodziewać się nie można.

Turcya. Rząd turecki zamówił w fabryce Kruppa 96 armat 220 tysięcy karabinów Mausera.

Chiny. Donoszą z Tientsinu, że oddział żołnierzy rosyjskich w pochodzie na Szanhaikwan spotkał oddział żołnierzy chińskich, których wziął za rozbójników. Pomiędzy obydwoma oddziałami przyszło do walki, której wynik atoli niewiadomy. Według dalszych wiadomości ze źródeł angielskich 10000 żołnierzy chińskich przekroczyło granicę Mandżuryi. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, oznaczałoby to rozpoczęcie kroków ze strony Chin.

Anglia. Jedna dziewczyna, przechodząc przez jeden z parków w Londynie znalazła puszkę blaszaną

i zabrała ją ze sobą. Gdy przypadkiem puszka wypadła jej z rąk, eksplodował zawarty w niej dynamit; 12 osób doznało ciężkich uszkodzeń.

Korea. W Tszemplo przyszło do krwawego starcia pomiędzy 300 japońskimi robotnikami portowymi a 26 majtkami rosyjskimi. Japończycy osaczyli następnie domy zamieszkiwane przez Rosyan, szukając w nich rozpierzchłych majtków. Wiele osób poraniono. Konsulowie zarządzili śledztwo. Celem przywrócenia porządku wysłano do Tszemplo okręt rosyjski «Puława».

Józef Bohdan Zaleski.

(Ciąg dalszy).

I. Lata chłopięce i młodzieńcze do r. 1831.

Bardzo daleko od nas na wschód słońca, nad Dnieprem, płynącym z północy do Czarnego morza, ciągnie się kraj równy, przestronny, szeroki, smutny. Lud tam ruski od wieków, a stołeczne miasto Kijów. Kraj ten nazwano Ukrainą, leżał bowiem dawniej u kraju Polski i do Polski należał, a razem z jej rozbiorem dostał się Moskwie. Żyzny to kraj, bo jak pieśni ludu ruskiego śpiewają, użyźniony krwią, zorany kopytami końskiemi.

Odkąd dzieje pamiętają, tamtędy w czasie wędrówek narodów szły różne rzesze ludzkie na zachód; tamtędy szli Mongołowie w XIII wieku; potem Polacy na Ukrainie staczali co roku liczne walki z Tatarami; potem w XVII wieku cała Ukraina zbroczyła się krwią w czasie buntu Chmielnickiego. Toteż opustoszał był od dawna kraj ten, w step się zamienił i tylko mogiły wysokie, jakby na świadectwo czasom minionym stały i do dziś dnia stoją. Dziś Ukraina już nie jest pustym stepem, ale pokryła się bujnymi łanami złotej pszenicy i tysiącem wiosek.

Tam to, na Ukrainie w Bohaterce urodził się Józef Bohdan Zaleski, d. 14 lutego 1802 roku. I co za dziwne zrządzenie Boże! Zaledwo uśmierzono konfederacyę Barską, zaledwo upadło powstanie Kościuszkowskie i na trzy części rozdarto naszą ojczyznę miłą w r. 1795, a oto, jak grzyby po deszczu krwawym, wyrastają wielcy Polacy: w r. 1798 rodzi się Adam Mickiewicz, w r. 1797 Józef Korzeniowski, 1901 Seweryn Goszczyński, 1809 Juliusz Słowacki, 1812 Zygmunt Krasiński i wielu innych; a wszystkim im przeznaczone było posiąść królestwo ducha, nie materyi; zwyciężać — piórem, nie mieczem. Rodzice Zaleskiego byli bardzo biedni; wychowaniem małego Bohdanka do lat dziewięciu zajęła się jedna z ciotek, a dziecko płakało, widząc, jak inne matki całowały i tuliły swe dzieci; ciotka do pieszczot bowiem nie była skora; za to posłała Bohdanka do elementarnej szkółki, gdzie uczył się czytać po polsku, a gdy malec zachorował, oddała go dla pokrzepienia i na wychowanie na wieś do chłopskiej chaty. Chłop ruski, do którego Zaleskiego oddano, mieszkał we wsi Czuczyńcach nad wielką rzeką Dnieprem, u stóp wysokiej góry, zwanej Iwanhorą, a był zamożny, poważny, stateczny, gospodarny i nazywał się Zuj. W jego to chacie młody Bohdanek spędził najszczęśliwsze życia swego chwile, sypiał pod obrazem Matki Boskiej, przed którą świeciła się lampa, jadał zdrowy chleb razowy z mlekiem, biegał na Iwanhorę, skąd rozlegał się prześliczny widok na Dniepr siny, na step przestronny, na niebo głębokie. Tam to na Iwanhorze obudziła się w duszy dziecka struna poetycka; potrącił ją wiatr stepowy, który dziecku szumiał o pięknie przyrody i o dziejach Ukrainy. Jakiś stary lirnik wyśpiewywał mu prostaczą nutą dzieje kozackie, a ruiny starego zamczyska na górze opowiadały o dziejach rycerskiej szlachty polskiej na Rusi. Dlatego to śpiewał o sobie w późnym wieku Zaleski:

«Z teorbanem wyrósł ja. Dniepr, Iwanhora,
Chata gdzieś w gaju starego znachora,
Widzę — och! jakbym pożegnał je wczora.
Śpiewałoż ptactwo tam, byle dzień biały;
I znów dziewczęta z majdanu śpiewały;
To znowu męski głos wojennej chwały
W cześć atamanom — mąciły się społem
W pieśń jedną żywą! I pieśń tę połknąłem».

Pokochał poeta życie ludu ukraińskiego, nasłuchał się jego tęsknych i rzewnych pieśni, poznał jego prostacze a poczciwe obyczaje i to go na poetę usposobiło. Ciągle później tęsknił za Ukrainą. Jeszcze w 40 lat później pisał w jednym liście: «Jeżeli Bóg da wrócić kiedy do was, osiądę najchętniej w Czuczynie, tuż pod Iwanhorą. Cuda się tam ongi działy z ośmioletnim chłopcem. Trudno to opisać w liście, opowiem kiedyś ustnie. Dość, że tam zasłyszałem i chór gdzieś Aniołów Bożych i Hetmańską Dumę prosto z ust ostatniego może teorbanisty... Otóż tam poczułem się piewcą ukraińskim».

Widzimy z tego, jak to na małe dzieci silny wpływ wywiera życie i otoczenie. Starsi nawet nie domyślają się często, co to się w główce małego chłopczyny roi. Czasem widok jakiś, pieśń lub bajka, kłótnia i klątwy, pieszczota matki lub sprawiedliwa kara ojca nietylko wycisną niezatarty ślad w duszy chłopca, ale może nawet rozstrzygną, co z tego chłopca będzie, dokąd on zajdzie. Na szczęście Bohdanek nie rozpróżniaczył się i nie żył długo, jak dębina w lesie lub młody wilczek. Druga ciotka, pobożna, poczciwa wdowa, wzięła go na dalsze wychowanie, nauczyła o Bogu i duszy ludzkiej, nauczyła pacierza i czytania z książki, sama przygotowała do Spowiedzi św., wyplenila dzikie narowy, kazała kochać ludzi, patrzeć im szczerze w oczy i być dla

wszystkich grzecznym. Ona to opowiadała chłopcu, że jest Polakiem, że powinien kochać ojczyznę swą, jak drugą matkę, pracować nie wciąż dla własnego brzucha tylko, ale także na korzyść i dla dobra tej wspólnej wszystkich matki.

Tak upłynęło dzieciństwo Bohdanka; wyrastał już na żartkiego i uczuciowego chłopaka. Nawet już wojaczki mu zachciało się wcześnie. Bo gdy w r. 1812 Napoleon Bonaparte z tak wielką armią, jakiej świat nie pamiętał, ciągnął na Moskwę — a w tej armii Napoleona było także 80.000 wojska polskiego — i wszyscy powiadali, że Napoleon po zwycięženiu Moskwy odbuduje Polskę: usłyszał o tem 10-letni Bohdan Zaleski, dowiedział się, że jakiś pułk polski stoi obozem o kilka mil drogi i w nocy bez wiedzy ciotki wymknął się z domu, ażeby się do wojska przyłączyć; właśnie tam takich malców nie miano jeszcze! Biedaczysko szedł cały dzień, zgłodniały i zmęczony usnął w zbożu, aż na drugi dzień spotkał go jakiś znajomy, poznał i odwiózł ciotce!

Jest to przecież dowodem, że się szlachetnymi porywami przejmował, że tam w tem ciele chłopca dzielna wyrastała dusza!

Oddano go wreszcie do Humania, do szkoły OO. Bazylianów, która była równa dzisiejszym gimnazyom. Wówczas Moskale jeszcze nie zrusyfikowali szkół, a Humań na Ukrainie miał podobne znaczenie, co Wilno na Litwie, a Krzemieniec na Podolu: był ogniskiem oświaty. Zaleski trafił na szczęśliwe czasy, kiedy szlachetny duch pracy, przyjaźni, poezyi ogarnął młodzież w Humaniu. Jak w Wilnie za Mickiewicza filareci, filomaci i promieniści, tak w Humaniu za czasów Zaleskiego młodzi uczniowie (między nimi Goszczyński Seweryn, późniejszy poeta; Michał Grabowski, literat, Sew. Gałęzowski, później lekarz sławny i filantrop i t. d.) zgromadzali się dla czytania i omawiania arcydzieł literatury polskiej i dla odczytywania prac własnych. Wtenczas to i B. Zaleski pisał pierwsze swoje poezye przerobione z piosenek ludowych. Jako kolega był dla wszystkich dobry, szczery, wylany, pełen serdecznej prostoty w obejściu. Wszyscy go też kochali, o czem w późniejszym wieku, w swym poemacie p. t. «Duch od stepu» sam tak pisał:

«Patrzaj w szkole
Z nieba spada nań nauka;
O czem innem śni pacholę,
Naokoło do serc puka:
«Do mnie, do mnie tu rówieśni!«
Co dusz czystych w siebie chłonie,
Jako wrotki swojej pieśni,
Pieśni żywej — w dłoniach dłonie,
Wszystkie wiąże na swem łonie».

Najserdeczniejszą przyjaźń zawarł jednak z Sewerynem Goszczyńskim. Obaj poetyckiego usposobienia — pokochali się najczulej i po skończeniu szkoły w Humaniu postanowili obaj razem puścić się w świat, pojechać daleko na dalszą naukę, bo aż do Warszawy. Przybyli do tego wielkiego miasta w r. 1820, obaj młodzi i niedoświadczeni, obaj hukiem i wrzawą wielkiej stolicy onieśmieleni i zagłuszeni, obaj biedni, prawie bez środków do życia i bez znajomości. Ale tam w obu sercach wrzał młodzieńczy ogień zapału, postanowili nie dać się światu, przeciwnie zdobyć możność ujarzmienia świata i pracowania dla dobra ojczyzny.

Nie będę pisał, jakie walki z biedą staczał Zaleski w Warszawie. Niedługo był samotny, młodzi łatwo się zaznajamiają i chętnie jeden z drugim dzieli swe ubóstwo. Tak się i z Bohdanem stało. Wnet poznał Szopena, który miał z czasem stać się jednym z najsławniejszych muzyków-kompozytorów na świecie; z Maurycym Mochnackim, Kazimierzem Brodzińskim (autorem Wiesława), Antonim Edwardem Odyńcem, Stefanem Witwickim. Wszystko to wówczas byli studenci uniwersytetu (prócz Brodzińskiego, który był profesorem w liceum, potem w uniwersytecie), wszyscy przyjacielscy, uczynni, serdeczni. Wszyscy w późniejszem życiu mieli się stać sławnymi ludźmi. Obcowanie z nimi było dla Zaleskiego rodzajem szkoły, często bowiem na wspólnych zebraniach rozmawiali oni o tem, jaką powinna być poezya narodowa, jak poeci nasi powinni znać pieśni ludu i czerpać z tego źródła pomysły do swoich utworów, jak powinni zaznajamiać się z poetami szczególnie słowiańskich ludów, Serbów zwłaszcza i Czechów. Zaleski czuł się poetą, sam pisał o sobie w r. 1829: «Poezya mi sokolich skrzydeł użycza i na pochmurne, nagie i bez celu dni moje sieje blask świetny idealnych omamień i pr mieni się wszystkiemi farbami tęczy. Błogo mi w śnie oczarowania i biada, jeśli się kiedy ocucę. Chcę żyć, jak dotąd żyłem, bez troski o sławę i bez obawy o sąd potomności».

Dla utrzymania podejmował się obowiązków domowego nauczyciela u różnych bogatych panów; ale w wolnych chwilach czytał dużo; biegł do swoich młodych przyjaciół na pogawędki, albo też pisał swoje poezye. Ogłaszał rapsody rycerskie z dziejów Ukrainy, dumy historyczne kozackie, tęskne, smutne, a przecież dziarskie i zamaszyste śpiewy to z dziejów własnego serca, to z dziejów Ukrainy. A wszystko prawie było podobne do piosenek ludowych, które słyszał za młodu lub wyczytał w książkach. Rzewne to było, takie świeże i muzykalne, tak za serce chwytało, że wszyscy z zachwytem i rozkoszą czytali i imię młodego poety zdobywało sobie coraz większą sławę. Najświetniejsze były dumy historyczne z życia Kozaków, którzy w XVI i XVII wieku osiedleni na Zaporożu nad Dnieprem, byli wierni Polsce, mieli swobodę, często wyprawiali się na Tur-

ków i Tatarów i nieraz, jak np. w r. 1621 w bitwie pod Chocimem, dopomogli wojskom polskim do odniesienia wielkich zwycięstw. Zaleski był wielkim przyjacielem miłości i zgody między Polakami i Rusinami, chciał, aby te narody kochały się po bratersku, dla tego wielbił i wysławiał w dumach swoich kozaczyznę walczącą za te same ideały, za które walczyła Polska. W dumach swych wysławiał Kozaków dzielnych, bohaterskich, szczerze oddanych polskiemu królowi, kochających swą wolność. Dumka np. hetmana Kosińskiego tak się zaczyna:

«Hop, hop! cwałem, koniu wrony,
Leć do pułków, do mej żony!»

Hetman czemprędzej konno pędzi do Stawiszcz, gdzie zbiera się jego pułk kozacki, gdyż napadli Tatarzy. W Stawiszczach krótko, po żołniersku żegna się z żoną:

«Łez i oczu żal się, Boże!
Cóż łamanie rąk pomoże?
Kiedy wola
Sejmu, króla
Każe bić się nam».

«Nie płacz, nie bluźń, moja droga!
Śmierć i życie w mocy Boga;
Proś go lepiej,
Niech pokrzepi,
Natchnie męstwem nas!»

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Przedpłatę płacić się powinno z góry. My jesteśmy cierpliwi i stosujemy się do tego, kiedy kto może zapłacić. Ale przy schyłku roku musimy wyrównać rachunki, przeto prosimy o jak najrychlejsze nadesłanie zaległej przedpłaty za rok 1903, w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę z początkiem następnego roku.

Baczność. Prosimy, ażebyście drodzy czytelnicy posyłając przedpłatę zaznaczyli wyraźnie, czy życzycie sobie „dodatek" do „Prawdy". Ten dodatek „Prawdy" nazywa się także „biblioteka Prawdy" i kosztuje tylko 1 kor. rocznie. Nie żałujcie tak drobnego wydatku, gdyż dostaniecie w ciągu roku 6 książeczek mających większą wartość, niż wiadomości bieżące w gazecie umieszczone. Książeczki „biblioteki Prawdy" będą stanowiły pokarm duchowy całej rodziny w najpóźniejsze pokolenia.

Olesno. Na ręce ks. Wilczkiewicza w Oleśnie, jako dziekana dąbrowskiego — przesłał Najprz. Konsystorz w Tarnowie kwotę 1000 kor. ze składek urządzonych we wszystkich kościołach dyecezyi na rzecz powodzian. Te 1000 kor. za porozumieniem się z XX. proboszczami dotkniętych powodzią parafij, rozdzielono w ten sposób: a) dla powodzian w całej parafii Gremboszów dano 500 koron, dla powodzian z parafii Otfinów 380 koron, a na dotkniętych wylewem dopływu Nowego Brnia mieszkańców Olesna kwotę 120 kor. Obdarowani zanoszą swemu Arcypasterzowi gorące podziękowanie za starania w zbieraniu składek a oraz modlitwy przed Tron Najwyższego o wszelkie łaski potrzebne do rządów rozległą dyecezyą.

Bezprocentowe pożyczki dla Kółek rolniczych na cele handlowo przemysłowe będą udzielane przez Wydział krajowy w styczniu; podania nadsyłane być winny do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych do dnia 10. Grudnia b. r.

Wybory do rad powiatowych z gmin wiejskich w Horodence i Husiatynie przyniosły walną klęskę radykałom ruskim. Zwyciężyła lista Polaków i umiarkowanych Rusinów. Lud odwrócił się od agitatorów i stanął po stronie tych, którzy nie gębą, ale czynami i pracą dowodzą swej życzliwości dla ludu.

Jak się podkuwa gęsi? Gdzie i jak „kują kozy", o tem każdy wie. Lecz jak kują gęsi, może niejeden nie wie. Od Szczucina przez Dąbrowę i Tarnów pędzą interesanci całe stada gęsi. Jest to tura kilkumilowa i każda gąska musi być podkutą, jeśli ma zdrowo podążyć do stacyi kolejowej. Podkuwanie odbywa się w ten sposób: Gęsi które się odstawia na kolej z dalekiej okolicy, wpędza się na miejsce zlane grubo terem lub lekko roztopioną smołą. Gdy one przejdą przez ten teren boso, przepędza się je przez miejsce drobnym piaskiem wyszutrowane. Piasek czepia się tego teru z łatwością i gęś może odbywać dalszą podróż bez obrazy lub zasłabnięcia parę mil.

Czy to prawda? Gazety donoszą, że we wsi Reniowie pod Załoźcami istnieje dotąd haniebny zwyczaj między ludem, że gdy młode stadło ma się pobrać, to przed ślubem udają się najpierw po szczęście do żyda arendarza, kłaniają się do kolan pejsatemu, klękają przed nim i trzykrotnie całują go po rękach i nogach, prosząc o błogosławieństwo. Następnie obcaływują wszystkie dzieci karczmarza, a potem dopiero udają się do ślubu. Niechce nam się wierzyć, aby to było prawdą, aby jeszcze gdzie lud był tak głupi i tak spodlony, żeby nie czuł ohydy tak wstrętnego zwyczaju.

Z piśmiennictwa. Onanizm (Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo). Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. Z 6 rycinami. Cena 1 mk. — 1,20 kor. — 50 kop. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia" (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32).

Cierpienie, o którem tu mowa, należy może do najbardziej rozpowszechnionych a najmniej wyjaśnionych. Otóż uczeni jak prof. Rohlender i Fuerbringer przypuszczają, że liczba osób obojga płci oddających się temu nałogowi, sięga do 90 na sto.

O klęsce onanizmu, oddawna ścigającej mniej lub więcej wszystkie narody, poprzednio milczano uporczywie, następnie wygłoszono niemało w rozmaitych językach, lecz dotąd nie napotkaliśmy żadnego dzieła prawdziwie praktycznego. W jednym znaleźliśmy zbytek obrazów przesadnie przerażających biedne istoty, które potrzebują raczej tkliwego współczucia, pokrzepienia ducha i odzyskania ufności w siebie. W innych zauważyliśmy dziwne zamiłowanie poszczególnień, wcale nie pouczających a prędzej zdolnych powiększyć zbłąkanie.

Nowe zaś wyżej wspomniane dziełko wyróżnia się duchem niezwykle umiarkowanym, w połączeniu z prawdziwie ciepłem poczuciem wzniosłego posłannictwa. W tej niewielkiej książeczce, jak rodzice i wychowawcy, tak i sama młodzież płci obojga, znajdą najpożyteczniejsze drogoskazy, oparte na poglądach samodzielnych, wolnych od wszelkiej przesady i tem samem najbliżej odpowiadające istotnej potrzebie społecznej.

Czy można wierzyć ludowcom? Wyszła w tych dniach kurenda XVI. Najprz. ks. Biskupa z Tarnowa, w której tenże Arcypasterz donosi, że „Przyjaciel ludu" umieścił niedawno artykuł niezgodny z prawdą. „Przyjaciel" podał

mianowicie mowę jakoby przez księdza Biskupa wypowiedzianą do księży po rekolekcyach w Tarnowie i podał ją w taki sposób, iż zdawać by się mogło, jakoby Arcypasterz nasz ganił księżom zajmowanie się ludem poza kościołem. Otóż teraz Najdost. ks. Biskup pisze w XVI. Knrendzie dosłownie tak: „Jedno z pism umieściło umyślnie przekręconą treść mego przemówienia do kapłanów dnia 25. września wypowiedzianą. Treść ta podana jest niezgodną z prawdą, i wymyśloną na to, aby z jednej strony duchowieństwo źle usposobić względem swego Arcypasterza, a z drugiej strony podburzyć lud przeciwko księżom przynajmniej niektórym“. Następnie podaje Kurenda mniej więcej dosłowne przemówienie Najprzew. ks. Biskupa, z czego jasno widać, że jakiś korespondent wprowadził po prostu „Przyjaciela ludn“ w błąd dlatego, aby dogodzić swej żyłce wcale niekapłańskiej i nie chrześciańskiej — buntowania jednych przeciw drngim. Pan Stapiński tedy przedwcześnie piał w Sejmie hymny na cześć ks. Biskupa w Tarnowie za to, że tenże Arcypasterz rzekomo pragnie księży zatrzymać w zakrystyi i wzbrania im pracy społecznej.

Z jakich podatków miało państwo największe dochody w r. 1903 tj. od 1 stycznia do końca września 1903:

1)	z tytoniu	106 mil.	165.711	kor.
2)	z należytości prawnych	72 „	643.270	„
3)	z cnkru	58 „	361.634	„
4)	z piwa	56 „	359.668	„
5)	z podatku domowo czynszowego	52 „	117.323	„
6)	z wódki	43 „	718.663	„
7)	z podatku stowarz. akcyjnych .	35 „	986.766	„
8)	ze stempli	34 „	486.231	„
9)	z podatku osobisto dochodowego	33 „	858.338	„
10)	z pod. zarobkowo dochodowego	31 „	656.256	„
11)	z podatku gruntowego	31 „	465.619	„
12)	z soli	26 „	041.384	„
13)	z podatku powszechno zarobkow.	25 „	062.199	„
14)	z olejów mineralnych	15 „	358.526	„
15)	z biletów kolejowych	12 „	137.789	„
16)	z loteryi liczbowej	9 „	617.134	„
17)	od wina i moszczu	8 „	068.273	„
18)	z podatku domowo klasowego .	5 „	532.054	„
19)	z podatku rentowego	5 „	522.338	„
20)	5% podatek od domów . . .	5 „	399.191	„
21)	z dzierżaw akcyzowych	4 „	967.487	„
22)	z taks	3 „	822.143	„
23)	spożywczy	2 „	701.867	„
24)	od płac służbowych	1 „	285.827	„
25)	należytości egzekucyjne	1 „	273.459	„
26)	procenta zwłoki	1 „	026.738	„
27)	udział rządu w dochodach akcyz. miasta Wiednia	1 „	038.859	„
28)	dochody z wyszynków drobnych sprzedaży, handli z gorącymi napojami	1 „	147.149	„

zresztą kilka innych drobnych dochodów małoznaczących na ogólny dochód państwa.

Szanowni czytelnicy „Prawdy“ zechcą uważnie przeczytać te cyfry i porównać je z sobą, by przekonać się, że największe dochody czerpie państwo z tytoniu, procesów, piwa, wódki, wina i loteryi liczbowej!

„Prawda“ niech pisze prawdę!

W tych dniach wyszła z druku pierwsza część wielkiego śpiewnika kościelnego (polskiego) wydana staraniam Tow. wzajemnej pomocy organistów dyecezyi krakowskiej, zawierająca 320 pieśni, tj. 27 pieśni adwentowych, 186 kolęd, 76 pieśni postnych, 23 wielkanocnych i 8 o Wniebowstąpieniu Pańskim.

Wszystkie te pieśni są nowo harmonizowane, pięknie i przystępnie na jeden głos z organem lnb na cztery głosy mieszane z orgauem lub bez takowego, w średniej skali utrzymane, tak, że w danym razie z łatwością chłopcy sopranem i altem śpiewać mogą. Oprócz już znanych kolęd i pieśni, znajduje się wiele zupełnie nowych, szczególnie kolęd, z których tak wielki zbiór zestawiono.

Polecamy gorąco Wbnym Ks. Proboszczom jak i Pp. Organistom nabywanie i rozpowszechnianie tego śpiewnika, gdyż tylko tym sposobem możemy dojść do njednostajnienia tak dziś w różny sposób poprzekręcanych melodyi.

Cena 5 koron, oprawny 6 koron, z przesyłką pocztową o 72 halerze więcej, w głównym składzie nut Antoniego Piwarskiego i Sp. w Krakowie ul. św. Jana Nr. 3.

List z Brodów, z pod Kalwaryi. Ponieważ wiem, że „Prawda“ cieszy się, gdy się dowie, że tu i ówdzie zaczyna się uwydatniać postęp w życiu ekonomicznem naszego kraju a zwłaszcza tej lub owej okolicy lub nawet miejscowości, przeto chcąc Jej przyjemność zrobić, podzielę się z Nią w niniejszym liście następującą wiadomością:

Wiadomo kochanej „Prawdzie“, że Władze szkolne, jak również i towarzystwa ogrodnicze przez urządzanie kursów praktycznych sadowniczo-pszczelniczych i rolniczych przysparzają co roku fachowych nauczycieli, którzy potem stają się gorliwymi krzewicielami tych gałęzi gospodarstwa wiejskiego i stwarzają coraz to znaczniejszy a w przyszłości — kto wie — czy nie znakomity dobrobyt i dostatek u ludu naszego.

Nauczycielstwo powiatu wadowickiego nie pozostało wcale w tyle, ale owszem jedno z pierwszych wzięło się ochoczo do pracy, aby obudzić jak największe zamiłowanie w jak najszerszych kołach ludu koło roli pracującego i dać mu możność słowem i przykładem podnieść się ekonomicznie a bez znacznych wkładów pieniężnych — lecz tylko nauką i pracą. — Przed dwoma laty związało się całe prawie nauczycielstwo tutejszego powiatu pod przewodnictwem swego ulubionego ks. Inspektora w towarzystwo sadowniczo-ogrodniczo-pszczelnicze, mając na celu zakładanie sadów przy szkołach tutejszego powiatu, o ile szkoła dana posiada po temu warunki. — W ciągu dwuletniego swego istnienia dało to towarzystwo już dowody swego istnienia i pracy, bo oto założyło za pośrednictwem swych instruktorów-nauczycieli cztery sady przy szkole: w Barwałdzie górnym i dolnym, Targanicach i Tarnawie, tudzież uporządkowało małą pasieczkę w Brodach. — Oprócz tego w ciągu tegorocznej konferencyi okręgowej w Wadowicach urządziło nauczycielstwo wystawę z zakresu ogrodnictwa i pszczelnictwa, aby się jeszcze nawzajem zrozumieć i pouczyć. Wystawa owa, która się wyśmienicie udała i formalny podziw wzbudzała u zwiedzających ją gości — dała najlepszy dowód, że nauczycielstwo podjęło na dobre sprawę tak ważną, jaką jest sadownictwo i ogrodnictwo w naszym kraju.

Jak pięknie i praktycznie przedstawiała się tego rodzaju wystawa, nie będę tu szczegółowo opisywał, bobym musiał zająć wiele miejsca kochanej „Prawdzie“, wspomnę tylko, że wystawcy otrzymywali od każdego z gości piękne pochwały, sami zaś mieli to przeświadczenie własne, że mogą śmiało nazwać się tymi, którzy pragną nie tylko podnieść lud z ciemnoty ale i dołożyć cegiełkę do ogólnego jego dobrobytu.

Koniczyua jako pasza dla kur. Aby kury niosły jaja w zimie, pierwszorzędną rzeczą jest stosowna rasa, ciepłe kurniki i odpowiednie żywienie. Co do rasy, to włoskie kuropatwiaki z wczesnego wiosennego lęgu zaczynają nieść w jesieni i niosą dobrze w zimie. Pasza powinna być żywna i dobrze pobudzająca. Dodatek suszonych pokrzyw działa na łatwiejsze utuczenie się, na nośność zaś w ogóle zielona pasza.

Praktyczni zawsze Amerykanie karmią kury w zimie młodą koniczyną suszoną, którą ucierają na proch, mieszają z otrębami i zarobiwszy z wodą na ciasto, mieszają w formie kluseczek. Jestto bardzo pożywna i niedroga pasza i warto jej spróbować. Rozumie się, że bez dodatku ziarna się nie obejdzie. Woda, podawana w zimie do picia, ma być zawsze wystała, bo zimna szkodzi nośności.

Trzeba umieć sobie radzić. Narzekają i narzekają wszyscy na złe czasy, ale czasy nie są takie złe lecz ludzie się rozpieścili i zachciewa im się jeszcze lepiej a gospodarzyć nie nmieją. Dziś takie ułatwienia, takie dogodności w każdym kierunku, czy to w mieście, czy na wsi, nikt jednak nie kontent, każdy narzeka. Przypatrzmy się tylko naszym gospodyniom wiejskim, a zwłaszcza tym, co mieszkają w wioskach położonych blizko miast.

Idzie gospodyni rano do miasta, niesie śmietanę, mleko, jaja, ser, posprzedaje to wszystko jak najdrożej, ale do domu prawie nic z pieniędzy nie zaniesie, tylko wstępuje do małych żydowskich sklepików i kupuje co: mąki najładniej szej po 8 ct., ryżu, krochmalu, kaszki jęczmiennej, cukier ków dla dzieci i to kiedyś gospodyni jedna mająca pięcioro dzieci kupiła 5 paczek cukierków. 5 centów na cukierki wydane to kwarta mleka, a jakże gospodynie żałnją w domu dziecku mleka a cukierków to kupi. Teraz kupowała kawy za 10, cukrn za 11; gdyby choć tę kawę kupiła w większym sklepie, miałaby tańszą i lepszą. Teraz pomyślmy, skarżą się na złe czasy, a na cóż gospodyni ze wsi kupować mąkę — a żarna od czego, a jeżeli bogatsza, niech zawiezie do młyna, a po co jej pić kawę? Dawniej tylko panowie byli nerwowi, dziś lada wyrobnik skarży się na chorobę nerwową, ale pije kawę, herbatę, ojcowie jadali zacierkę, barszcz, żnr. Czy na tem polega oświata, by dobre zarzucać a złem się karmić? a po co krochmal gospodyni kupuje, niech go sobie zrobi, ma mąkę, ma ziemniaki; a po cóż wiejskie dzieci mają jeść cukierki, dosyć w mieście zjadają dzieci tej trucizny. Aż żal patrzeć, w targowy dzień gospodynie niosą na wieś do domu kukiełki, ciastka, drzewo, tać każdy gospodarz ma trochę pola, bodaj wierzb by sobie nasadził, miała by gospodyni na podpałkę. A dalej od miast jakaż nędza! A mają wszystko, mleko, masło, jaja, kury, a jedzą tylko ziemniaki i mleko, bo nie potrafią oprócz tego nic ugotować i przerobić na inne artykuły spożywcze. Biedny ten nasz lud a kto temu winien?

U nas zwrócone oczy tylko na gospodarza a na wsi w małem gospodarstwie na gospodyni dużo zależy a może więcej niż na gospodarzn, ale u nas wiejska gospodyni jeszcze jest zero, z którą się nie liczą, a to jest mylne, bo gdy gospodynie lepsze, to i dobrobyt będzie lepszy i po wioskach inaczej.

A więc gosposie pracujcie! macie i tak dziś wszystko ułatwione, dawniej przy trzaskach przędły wasze babki a przędły i chodziły w własnej uprzędzonej bieliźnie kilka lat a dziś przy widnej lampie nie chce się wam, tylko kupujecie kartony żydowskie co podrą się zaraz i niby to nie ma czasu a wystają całemi godzinami i rozpowiadają wszystkie plotki. Gospodarstwo na tem polega, by jak najmniej kupić a żyć z tego co w domu a sprzedać resztę, by jakiś cent przysporzyć na nieprzewidziane wydatki.

Ostrożnie z workami po saletrze. Wielokrotnie już zwracano uwagę, że saletra chilijska, tak bardzo dziś rozpowszechniona, jako nawóz sztuczny, jest trucizną dla inwentarza domowego, świeżo znów donoszą o paru wypadkach spowodowanych nieostrożnem obchodzeniem się z tą solą nawozową. W jednym majątku padło kilka sztuk bydła, po napiciu się wody z szaflika, w którym były namoczone work po saletrze chilijskiej. W innem znów miejscu przy znoszeniu z wozów przywiezionego transportu saletry, część jej porozsypywała się na ziemię; przechodzące tamtędy owce zaczęły sól tę zlizywać, a po upływie paru godzin ośm sztnk padło. Dla drobiu saletra jest równie zabójczą, jak i kainit. A zatem — baczność!

Rozwiązanie szarady z numeru 47 „Watykan“ nadesłali: Jakób Wikłacz, J. Szulc (wierszem), Br. Łewicki, Marek Jaskuła, J. Strzępek.

Szarada.

Pierwszą i czwartą pożerał żyd niegdyś zawzięcie,
Trzecią i czwartą zobaczysz na każdym okręcie.
Drugiej i trzeciej ostatnia gdy będzie dodana:
Ziema! — odpowiesz, niziną od wszystkich nazwana.
Wreszcie, gdy zgłoski powyższe wprost złączysz wzajemnie,
Będziesz miał piękny instrument, co jęczy przyjemnie.

Niedokuczalski z Tarnowca.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Wiktor Gajda. Prenumerata wyrównana do końca 1903, 5 kalendarzy posłano.

Gmina Jatwięgi. Kalendarz wysłaliśmy 11 listopada, a drugi raz 20 listopada. 50 hal. otrzymaliśmy.

Fr. Szczepański. „Niezbędne wiadomości“ otrzymaliśmy. Wyborne dla ludu. Dziękujemy.

Jan Janik. Nie posiadamy książki o hodowli drzew. Cena rozumie się bez przesyłki. Można ją zapewne nabyć w Księgarni Spółki wydawniczej, Kraków, ale najlepiej pisać po nią pod adresem: „Macierz Polska“ we Lwowie.

Kalendarz kościelny.

29. **Niedziela I Adw.**, Saturnina. — 30. Poniedziałek, Andrzeja apostoła. — 1. Wtorek, Natalii wdowy. — 2 Środa, *Post.* Aurelii. — 3. Czwartek, Franciszka Ksaw. — 4. Piątek, *Post.* Barbary. — 5. Sobota, Sabby opata.

Ceny targowe z dnia 24 listopada 1903 r. za 100 kilo: Pszenica biała od 18·— do 18·50 kor., pszenica czerwono żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17·20 do 17·70 kor., żyto krajowe od 13 80 do 15·— kor., żyto węgierskie od 15·20 do 15·60 kor., jęczmień na krupy od 12·— do 12·50 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·20 do 13·50 kor., groch od 18·— do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 20·50 do 26·— kor., jagły od 20·— d 28·— kor., siano od 7·20 do 7·60 kor., słoma od 4·80 do 5·20 kor., koniczyna od 8·— do 8·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80 kor., jaja za kopę od 3·20 do 4·20 kor., masło za kilogram od 2·— do 2·40 kor.. masło za garniec od 7·30 do 8·50 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 12·30 do 15·20 kor., rzepak zimowy zimowy od 19·50 do 21·50 kor.

3) książki BIBLIOTEKI „PRAWDY“ są bajecznie tanie. Każdy spory tomik kosztuje tylko 20 hal. i 3 hal. na przesyłkę. **Przedpłata całoroczna** wynosi tylko 1 koronę, przesyłka za darmo.

4) Czysty dochód przeznaczony dla zasłużonego **krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.**

Kto pragnie nabyć wszystkie książki (8) z ubiegłego i tego roku, niech pośle 1 kor. 60 hal. pod adresem **Redakcya „Prawdy“ Kraków ul. Kanonicza.**

Dla przedpłacających gazetę „Prawdę“ Biblioteka jest jakby dodatkiem, za który dopłacają tylko 1 koronę. Przedpłata gazety „Prawdy“ i Biblioteki ,Prawdy“ wynosi rocznie 5 koron.

Uwaga. Książeczki biblioteki „Prawdy“ są ozdobione kolorowym obrazkiem, przedstawiającym stany oddające cześć Matce Boskiej Częstochowskiej.

Kalendarz „Prawdy“ na rok 1904

Każdy nabywca otrzyma w dodatku duży obraz Matki Boskiej, portret Ojca św. Piusa X i dwa małe kalendarzyki: jeden kieszonkowy a drugi ścienny. Kalendarz «Prawdy« razem z dodatkami kosztuje tylko 60 halerzy, z przesyłką 70 halerzy.

Kto nabywa przynajmniej 5 kalendarzy, ten nie ponosi kosztów przesyłki. Kto nabywa przynajmniej 15 kalendarzy, ten nie ponosi kosztów przesyłki i nadto otrzyma opust 30 halerzy na każdej koronie.

Prenumeratorzy «Prawdy» płacą za 1 egzemplarz z przesyłką tylko 50 halerzy.

Adres: **Redakcya „Prawdy“**
Kraków, ulica Kanonicza l. 7.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Jasełka napisane bardzo przystępnie i zastosowane do pojęć ludu, z pieśniami i nutami, można nabyć w redakcyi „Prawdy“ po 20 halerzy bez przesyłki, a z przesyłką po 22 halerze. Kto zamawia 10 egzemplarzy, nie ponosi kosztów przesyłki. Możnaby tę książeczkę dawać dzieciom na nagrodę, a tak pobudzić je do uczenia się i przedstawiania „Jasełek“. W tej książeczce znajduje się pieśń do Najświętszej Rodziny (słowa i melodya) na dwa głosy.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.